Nr 94. Kraków, 23 Kwietnia — Środa. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatę od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam. Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . . złr. 2·50
Od 1 Maja do końca Czerwca . . „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . 6 marek
Od 1 Maja do końca Czerwca . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 22 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

W bieżącym tygodniu kończą się wielkanocne ferye Izby deputowanych, która się 25go b. m. znowu na posiedzenia zbierze. Porządek dzienny pierwszego po świętach posiedzenia zawiera liczne przedmioty mniejszego znaczenia, pomiędzy któremi więcej interesu budzić może sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku dep. Tomaszczuka w sprawie autentycznej interpretacyi § 28 ustawy prasowej. Komisya proponuje taką stylizacyę tego paragrafu, według której dozwolonem i wolnem od wszelkiej odpowiedzialności będzie wierne reprodukowanie choćby w wyjątkach rozpraw ciał ustawodawczych. *Presse* dowiaduje się, że jednem z pierwszych przedłożeń rządu w Izbie będzie projekt wykupna kolei Arcyks. Albrechta.

Dep. Jan Urbanek, reprezentant włościańskiego okręgu wyborczego w Litomyślu, zmarł przed kilku dniami. Urbanek był członkiem zjednoczonej lewicy.

W Pradze na zgromadzeniu 500 robotników, odbytem wobec deputowanych Tilschera i Gregra, uchwalono jednomyślnie wnieść petycyę do Rady państwa, w której żądano w myśl projektu referenta Belerediego oznaczenia dziesięciogodzinnego normalnego dnia pracy i zupełnego wypoczynku niedzielnego.

Na zebraniu katolicko-politycznego stowarzyszenia w Salcburgu, miał dep. Lienbacher mowę pełną inwektyw przeciw Polakom i Czechom, twierdząc między innemi, iż Polacy zagarnęli wszystko w swoim kraju i osiągnęli, czegoby nie zdołali nigdzie osiągnąć. Poruszywszy sprawę galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, oświadczył mowca, iż załatwienie tej sprawy w sposób przez rząd i komisyę budżetową proponowany, uważa jako niezgodne z interesami ludów, i dlatego też nigdy nie zezwoli „na milionowy podarunek" dla Galicyi.

Niektóre dzienniki przynoszą wiadomość, że departament sanitarny austryackiego ministerstwa wojny celem zaradzenia brakowi lekarzy wojskowych, postanowił wnieść w delegacyach dla spraw wspólnych o reaktywowanie tak zwanego *Josefinum* i o podwyższenie płac lekarzy wojskowych.

Wiener Allg. Ztg zamieszcza pogłoskę, iż burmistrz Wiednia Uhl zamierza osobiście prosić hr. Taaffego o cofnięcie nowej ordynacyi targowej.

Według wiadomości, jakie zamieszczają *Nar. Listy*, miał przyrzec namiestnik bar. Jowanowicz słowiańskim deputowanym z Dalmacyi na wyraźne polecenie hr. Taaffego, iż spełnione będą ich życzenia, wyrażone w znanym memoryale. Obok stopniowego wprowadzania serbsko-kroackiego języka urzędowego, zajdą także żądane zmiany osób zarówno w administracyi krajowej, jak niemniej w prezydyum sejmu krajowego. Przedewszystkiem nastąpi przeniesienie niemiłego narodowcom referenta szkolnego w Namiestnictwie hr. Latour i dyrektora poczt i telegrafów Binningera; dotychczasowy zaś, do mniejszości należący prezydent sejmowy Vojnowicz zostanie zamianowany jeneralnym konsulem w Wenecyi. Sejm dalmatyński zbierze się podobno 15go czerwca b. r.

Sejm węgierski rozpoczął już wczoraj swoje obrady. W dalszym ciągu odbywały się szczegółowe rozprawy nad projektem ustawy przemysłowej. Interesującem było głosowanie nad wnioskiem Daniela Iranyi'ego, który żądał od rządu przedłożenia o wypoczynku niedzielnym. Minister handlu Szechenyi przemawiał przeciw temu wnioskowi, a mimo to większość Izby takowy przyjęła, a co właśnie najciekawszem jest, że prezes gabinetu Tisza i minister sprawiedliwości Pauler głosowali przeciw ministrowi handlu.

Następnie odpowiadał Tisza na interpelacyę przed świętami wniesioną przez Apponyiego i Falka w sprawie znanego konfliktu targowego, oświadczając, iż rząd austryacki cofnął rozporządzenie niższo-austryackiego Namiestnika. Hr. Apponyi przyjął z zadowoleniem odpowiedź Tiszy, gdyż „tym razem słowa rządu odpowiadały czynom." O zwycięztwie węgierskiego rządu niema mowy, gdyż tenże bronił tylko swoich praw, a mowca wyraża przekonanie, iż chwilowy ten konflikt nie zmieni przyjaznych stosunków pomiędzy obiema częściami monarchii. Na to odparł Tisza, iż nie wspominał ani o klęsce, ani o zwycięztwie, a jeżeli o moralnem uznaniu może być mowa, to należy się takowe rządowi austryackiemu, który cofając swoje własne rozporządzenie, odniósł w ten sposób zwycięztwo nad sobą samym.

Z dotychczasowych sprawozdań o agitacyi wyborczej w Węgrzech można wnosić, iż liberalne stronnictwo w całym kraju nader ruchliwą rozwinęło działalność. W licznych okręgach odbywały się w ostatnich dniach zgromadzenia wyborców, a przedewszystkiem wspomnieć należy o zgromadzeniu w Wielkim Waradynie, które przedstawiło Tiszę jako kandydata do sejmu i uchwaliło wysłać do niego deputacyę, ze 100 członków z prośbą, aby kandydaturę przyjął.

Jak donosi *Observer*, ma się niezadługo zebrać w Londynie konferencya, która zająć się ma sprawą likwidacyjną egipską. Sir Evelyn Baring przyjeżdża do Anglii w celu wzięcia w niej udziału. Rząd angielski miał już wysłać okólnik do mocarstw w tej sprawie, a o Wadingtonie głoszą, że już przygotował projekt najdogodniejszego załatwienia tej sprawy.

Standard donosi, że z Paryża wysłano znaczne zapasy dynamitu do Anglii, których w drodze pochwycić nie zdołano. Dynamitardzi postanowili podobno wywołać znaczne eksplozye w różnych częściach kraju, które wybuchając na wszystkich punktach jednego dnia i o jednej i tej samej godzinie, mają rzucić powszechny postrach na całą ludność angielską.

The Law Journal, pismo używające w Anglii wielkiej powagi, przemawia za zaprowadzeniem kary śmierci na zamachy tego rodzaju, kary bowiem, jakie dotychczasowe przepisy karne na zbrodnie podobne wyznaczają, nie są dostatecznie surowemi, aby od nich odstraszać mogły.

Jak nam doniósł wczorajszy telegram, załoga egipska miasta Shendy, która się do Berberu dostać starała, pochwyconą w drodze i wyciętą została. W Berberze panuje wśród ludności wielkie wzburzenie. Nadejście powstańców, którzy dotąd oblegali Shendy, przyspieszy niezawodnie upadek Berberu, a potem stoczy się cała zgromadzona tu lawina powstańców na Chartum. Trudno przypuścić, aby Chartum nie uległo zjednoczonym w ten sposób siłom powstańczym, a zapodziewana przez Harcourta pomoc, która go miała oswobodzić, nie zdoła zapewne wyruszyć dość wcześnie aby mu przynieść pomoc skuteczną.

Z ministerstwa hiszpańskiego wystąpił minister kolonij i zastąpionym został przez wybitniejszego konserwatystę. Mówią o dalszych zmianach w gabinecie, które zajść mają przed zwołaniem Kortezów.

Na radzie ministeryalnej w Madrycie, naradzano się nad depeszą, nadesłaną przez posła hiszpańskiego w Tangerze. Mówi ona o zabiegach posła francuskiego Ordegi, czynionych na korzyść szeryfa Wazana, zostającego w zatargach z Sułtanem. Poseł hiszpański donosi, że p. Ordega zaczyna odgrywać w Marokku podobną rolę, jaką odegrał poseł francuski Rustan w Tunisie przed zajęciem kraju tego przez Francuzów. Depesza ta zrobiła w Madrycie wielkie wrażenie. Dzienniki ministeryalne przemawiają w taki sposób, jakby się interwencyi francuskiej w Marokku obawiały i stanowczym swym tonem zapobiedz jej chciały.

Listy z Wiednia.

III.

Rozczarowanie Koła i bezprogramowość sojuszu.

Piszą dzienniki: Koło polskie popierało rząd wytrwale i liczyło na zupełną przychylność rządu; teraz przekonało się, że rząd nic dla kraju zrobić nie chce. Koło miało niesłychany wpływ, a rezultatów z niego nie odniosło żadnych, więc rozczarowanie! Trzeba było program postawić, i ułożyć go z resztą prawicy i z rządem, byłoby wtedy całkiem inaczej.

Przesada w tem wszystkiem i znów nieuleczony romantyzm!

Przedewszystkiem kilka słów o tych wielkich nadziejach Koła i o rozczarowaniu. Że prasa lewicy od początku rządów Taaffego rozpisywała się konsekwentnie i coraz szumniej o potężnem stanowisku Polaków i wszechwładzy Koła, to miało swój cel, widocznie znakomicie obmyślany. Chodziło tu o cele następujące: raz o wszczepienie w ludność niemiecką goryczy przeciwko rządowi za to, że wrzekomo pozwala Polakom rządzić Niemcami w Austryi; dalej o obudzenie zazdrości w łonie prawicy, ażeby klub czeski i frakcyę konserwatystów ochłodzić względom Polaków, bo nikomu przecież nie smakuje sojusz z kimś, kto z góry jest uważany za wszechpotężnego, następnie o obudzenie czujności tych kół dworskich, które zawsze są gotowe poddać w razie stosownym Koronie wskazówkę, że Polakom tak bardzo ufać nie wypada, nareszcie i o to, ażeby obudzić w Galicyi wielkie nadzieje, co do których z góry można było przewidzieć, że do zrealizowania są niepodobne, gdyż wtedy odezwą się zapewne głosy niezadowolenia w Galicyi, a lewica po skończonem sześcioleciu będzie mogła wskazać hr. Taaffemu: oto rezultat twojej polityki, nikt nie jest zadowolony, wszyscy narzekają, i my, i tamci, i oni, a nawet Polacy, więc ustąpże raz, kiedy nikogo zadowolnić nie potrafisz.

Pod wielu względami taktyka ta powiodła się lewicy, bo tylko Czesi i garstka konserwatystów niemieckich nie zrazili się dotąd poznawszy przewrotną robotę; ale nikt nie poszedł lewicy tak znakomicie na lep, jak część naszego własnego dziennikarstwa. Powtarzano krajowi, co wymyślił przeciwnik, i uczono czytelników, że Koło polskie wszystko od rządu i od prawicy uzyskać może, czego tylko zażąda, byle tylko żądać chciało i umiało, i że Koło istotnie spodziewa się kolosalnych owoców swojej akcyi. A pisano to po dziennikach ustawicznie, chociaż kilkakrotne porażki Koła w Izbie dawały światu naoczny dowód, że jest granica tej wszechwładzy polskiej.

Nie dziwimy się przeto tak bardzo, że w kraju szeroko wcale nurtować może rozczarowanie. Ale niechajże kraj za tę boleść podziękuje w pierwszej linii tym, którzy mu robili illuzyę; tym, którzy go o położeniu rzeczy mylnie objaśniali i zarówno jak siebie samych w błąd wprowadzali, niechaj podziękuje swoim romantycznym dziennikom.

Że położenie spraw kilku dla kraju naszego żywotnych, jest w tej chwili niekorzystne, to się nie da zaprzeczyć, to czuć musi niezawodnie Koło tak głęboko jak kraj cały. Już ta okoliczność, iż spraw tego rodzaju zeszło się kilka naraz i to na schyłku sześciolecia, już w tem leży niezręczność, a że się one teraz dopiero zeszły, temu w pierwszej linii winien niezawodnie rząd. I tak rzeczą rządu było, gdy ujął w swoje ręce akcyę ugody indemnizacyjnej z krajem, nie zwlekać z nią do późnej chwili, ale upatrzeć wcześniej dogodniejszą, a była taka wówczas, kiedy Lienbacher ze swoimi adherentami nie miał jeszcze w ręku noweli szkolnej, i domagał się jej od rządu, i kiedy jeszcze lewica agitacyą swoją między chłopami alpejskimi nie postraszyła konserwatywnych posłów niemieckich, obawą utracenia mandatu, który mają od tychże chłopów. Rząd bowiem powinien był widzieć to i rozumieć, że lewica użyje noweli szkolnej jako środka agitacyjnego przeciwko sprawie indemnizacyjnej, a tej znów przeciwko łączności prawicy. Również nie da się niczem usprawiedliwić oziębłość rządu dla sprawy banku włościańskiego i dla niektórych innych spraw.

Rządowi brak wogóle należytej rzutkości, przezorności i ciepła dla przeprowadzenia spraw żywotnych kraju naszego. Pod tym względem można było od początku ery hr. Taaffego lepsze lub mniej dobre mieć nadzieje, ale każdy kto przypatrywał się spokojnie akcyi rządowej od lat czterech, musiał przecież to zrozumieć, że w każdym razie tutaj na pewno liczyć nie można. Rząd hr. Taaffego nie był nigdy rządem prawicy, od początku zawsze to oświadczał, i to nie dla samej formy, bo zawsze działał jako rząd nie parlamentarny, stojący po za partyami, a tylko u prawicy dlatego oparcia szukający, że mu polityczne zasady prawicy więcej odpowiadają aniżeli cele i zasady lewicy. Rząd mniema, że każda z frakcyj prawicy w celach swoich zä daleko odbiega od stanowiska dotąd przez lat tyle zakorzenionego. Rdzeń tych celów uznaje za politycznie zdrowy, dlatego go akceptuje, ale w zamiarze z góry powziętym, moderowania postulatów prawicy. To też i prawica nie zsolidaryzowała się nigdy z rządem, ani jego za swój, ani siebie za rządową nie ogłosiła, nie uważała i uważać nie może. Ona tylko oświadczyła skłonność do podania rządowi oparcia, ponieważ spostrzegła, że kardynalna tendencya rządu odpowiada jej głównym zasadom politycznym.

W takim stosunku między rządem a prawicą nie może być mowy o zupełnej pewności przeprowadzenia wzajemnych dezyderyów. — I tak rząd chciał n. p. przeprowadzić różne zmiany podatków domowego, zarobkowego, dochodowego, gorzelnianego i spadkowego. Szukał więc w tym celu u prawicy poparcia — natomiast, nie mówiąc o innych frakcyach prawicy, Koło chciało n. p. uchronić kraj od zwiększenia ciężaru gruntowego, przeprowadzić decentralizacyę kolei, zbudowanie kolei rawskiej, upewnić dawno krajowi przyrzeczoną kolej transwersalną, regulacyę rzek w kraju, ugodę indemnizacyjną, skoro już raz w tok weszła, sankcyę noweli szkolnej i t. p. Rządowi coś się z żądań powiodło, coś musiał zmienić, coś się mu wcale nie uda. Koło polskie również coś już przeprowadziło, zapewne jeszcze przeprowadzi, coś mu zmienili, może jeszcze zmienią, a jeśliby coś może musiało na razie odłożyć, to rąk nie założy. Można być z tego więcej zadowolonym, gdy się lepiej powiedzie, a mniej trzeba być zadowolonym, gdy się mniej powiedzie. Żądać potrzeba silniej tego, co jest więcej naglącem, a starać się wogóle o wszystko, co potrzebne lub pożądane, ale w polityce jak na wojnie i w procesie *dubius est eventus*. Jestto rzeczą naturalną, że im mniej udaje się Kołu polskiemu lub innym frakcyom prawicy uzyskać potrzebnych i słusznych dezyderyów krajowych, tem mniej uzyska rząd swoich od parlamentu, a to z tej prostej przyczyny, że Koło i posłowie wogóle działają w imieniu podatkujących, a ci tylko wtedy zdolni są do ofiar dla skarbu państwa, jeżeli ten skarb popiera ich siły produkcyjne. Więc trzeba im pomocy w kolejach, w regulacyi rzek i t. p., jeżeli się żąda od nich podatków. To wzajemne ważenie, co można, czego nie można, jest rzeczą każdorazowego badania stanu rzeczy, kiedy właśnie idzie o rozstrzygnienie kwestyi dotyczącej. I rząd wie o tem doskonale, że tak jest i liczyć się z tem musi. I chociaż nasze dzienniki, jak to zbyt często bywa na świecie, w najlepszej intencyi sprawę psuć usiłują, bo uczą rząd ciągle, że Koło jest tak rządowi powolne, że wszystko zawsze zrobić gotowe na ślepo, co rząd zechce, to ten rząd przecież, zdaje się doświadczeniem inaczej pouczony — jakoś nie bardzo dziennikom naszym daje wiarę, i liczy się z tem, czego Koło polskie słusznie się domaga, lub od czego się broni. — Rząd bowiem doświadcza, że Koło to tylko zrobi, co według swojego sumienia w danych warunkach uważa za dopuszczalne lub nieuniknione. Wszak są na to ciągłe dowody, że tylko dotkniemy ustawy o podatku domowym, noweli szkolnej, ustawy gorzelnianej i wszystkich tych podatków, które leżą w komisyi, nareszcie bądź co bądź podatku naftowego, bo co wogóle zmieniono tam w projekcie rządowym, to stało się na żądanie Koła i na korzyść kraju.

Ale tutaj zupełną ma racyę *Dziennik Polski*, jeżeli czyni wymówki krajowi, że delegacyi swojej nie popiera należycie. A należycie popierać, to znaczy skoncentrować całą siłę poparcia w sposób rozumny i poważny na te punkta, które w danych warunkach są prawdopodobnie wykonalne i rdzenne, a nie osłabiać poparcia rozdrabnianiem spraw i mnożeniem szczegółów, bo jeżeli w jednym roku, a nawet w jednem sześcioleciu kraj żąda wynagrodzenia wszystkich krzywd, których się na nim przez lat sto dopuszczano, a wszystkiego żąda z równą stanowczością, to chyba na to, żeby niczemu nie dać poparcia z należytą wagą — to znów romantyzm!

A teraz co do bezprogramowości. Trzeba było ułożyć program jeneralny, zasadniczy między stronnictwami prawicy i rządem — tak mówią nasi politycy — wtedy Koło wiedziałoby, na czem stoi i mogłoby uzyskać, czego pragnie.

Kto nie miał do czynienia z programami politycznemi choćby jednego tylko stronnictwa, które go dlatego układa, aby go przeprowadzić, a tylko pracował kiedy nad programem dziennika lub mniejszości parlamentarnej — ten nie poznał jeszcze trudności i niebezpieczeństw programów w ogóle, i doprawdy niewiele może rozprawiać o programach. A cóż dopiero mówić o trudnościach programu między czterema frakcyami większości, w dodatku w takiej chwili, kiedy one nie znając się jeszcze należycie, nie wypróbowawszy swoich charakterów i dążności, nie mają praktycznego wyobrażenia o tem, co wspólnie można, a czego nie można, nie nabrały jeszcze do siebie dostatecznego zaufania, żeby się przed sobą nawzajem odsłonić i z całą szczerością wzajemnie sobie pomagać. Program w takich warunkach układać, to chyba na to tylko, żeby się na nim co rychlej rozbić. Bo przy takim programie stawiają się rzeczy zasadniczo, rzucają się myśli ogólnie, co tam będzie w szczegółach, tego trudno przewidzieć, ten widzi wykonanie w przyszłości inaczej, a tamten znów odmiennie, ztąd rodzą się obawy, podejrzenia, nieufność.

Tymczasem kiedy program rozwija się poprostu przez kolejne przedstawianie konkretnych spraw, które każdy odrazu jednako widzi, porozumienie staje się łatwiejsze. Czyli w ogóle program jeneralny byłby dla prawicy kiedyś praktycznie wskazany, nie chcemy dzisiaj przesądzać. To jednak jest jasną rzeczą, że jeśli po nowych wyborach prawica stanęłaby liczebnie silniejszą, a miałaby już wyrobioną spójnię przez trzymanie się sześcioletnie razem, to prędzej można myśleć o programie, aniżeli dzisiaj, a tem mniej przed rokiem, dwoma lub trzema.

A dalej program jeneralny z rządem! w tych warunkach, jakie dotąd istnieją! Wszak program wspólny mógłby ułożyć rząd tylko ze swoją własną większością, z partyą rządową; alež kiedy istniejący rząd nie chce być rządem prawicy, ba i prawica nie chce, żeby rząd, który nazwałaby ona swoim, był takim, jakim jest rząd dzisiejszy, więc jakże tu może być mowa o wspólnym programie rządu i prawicy?

Powiadają na to: niechaj więc ten rząd ustąpi, a taki niech przyjdzie, jakiego chce prawica. To znów romantyzm! dyktować może warunki ten tylko, kto ma siłę w ręku. Kto zna liczebną proporcyę prawicy w stosunku do lewicy wobec nieobliczalnego centrum Coroniniego w dodatku — ten chyba wyleczy się z programatomanii, nie wchodząc już wcale w pytanie, które samo dla siebie decydującej jest wagi: czy w którejbądź chwili tego sześciolecia Korona byłaby w ogóle dozwoliła utworzenia gabinetu prawdziwie parlamentarnego? czy w ogóle utworzenie gabinetu poza stronnictwami stojącego, nie było i nie jest uważane w sferach najwyższych za polityczną konieczność chwili, jako przejście i powolne przysposobienie do późniejszej ewentualności, kiedy ze zbliżenia wzajemnego grup wszystkich narodowości wytworzy się stronnictwo równie umiarkowanych i jednolitych zasad politycznych, mające w sobie pierwiastek tego, co zowie się *die Regierungsfähigkeit?*

A to koniec końcem kwestya esencyonalna. Bo Korona ma przyznane sobie w konstytucyi prawo mianowania rządu i niema ustawy, którąby Koronę zniewalała, iżby go mianować miała tak, jak tego żąda większość parlamentarna. A że istotnie Korona chciała mieć teraz rząd stojący poza stronnictwami, to możnaby było bardzo dobitnie zmiarkować z przemówień ministra skarbu, powtarzanych w imieniu całego rządu przez lat kilka przy rozprawach budżetowych. A ktoby nam tutaj chciał przytoczyć frazesy z książek o wolnej woli ludu, o swobodzie praw i sile parlamentu w rządzie konstytucyjnym, tobyśmy mu musieli znów odrzec na zimno: romantyzm panie bracie! i nic więcej, książka książką, a życie życiem. W Norwegii i Szwecyi jest inaczej, we Francyi inaczej, nawet we Węgrzech inaczej, a w Austryi znów inaczej, i można w dzienniku pisać wiele, że tak być nie powinno, ale nie wolno reprezentacyi kraju być ślepą na rzeczywistość, która jedna tylko daje miarę w polityce.

Jaki tylko program był wykonalny od lat dwóch ostatnich, to dokładny program pracy parlamentarnej na każdy okres sesyjny zosobna. Rzeczą było niezawodnie tak zwanej „piętnastówki" z rozpoczęciem sesyjnego okresu ułożyć program dezyderatów najpilniejszych, które w imieniu prawicy miałyby być do przeprowadzenia w ciągu zaczętego okresu sesyi. Taki program piętnastówka powinna komunikować rządowi w celu wzajemnego zoryentowania się co do możności wykonania pojedynczych punktów. To jest to czucie wzajemne między rządem a większością potrzebne. O ile w tej mierze piętnastówka wypełniała swój obowiązek, tego powiedzieć nie możemy, bo nie wiemy. Zdaje nam się jednak, że podobne usiłowania miały miejsce i napotykały na niechętny udział ze strony rządu, który wolał sobie rezerwować decyzyę ostateczną co do każdej kwestyi aż wtedy, gdy ona obrobioną będzie w dotyczącej komisyi. To w każdym razie jest błąd ze strony rządu, który osłabia własny jego system. Bo jakkolwiek rząd stać chce poza stronnictwami, ale o tyle, o ile czucie między nim a większością jest konieczne, o tyle powinno ono być zupełnie szczere i zupełnie życzliwe.

Rezultat listów naszych streścilibyśmy w odpowiedzi na pytanie: **jaka wobec tej burzy galicyjskiej, jest rada na dzisiejszą sytuacyę polityczną?**

Oto rada nasza następująca: co do **rządu**, więcej szczerości i ciepła dla dezyderatów Koła polskiego i więcej czucia z prawicą; co do **prawicy** coraz więcej ściślego zwarcia szeregów w celu dotrwania do końca sześciolecia, oraz praca w tym celu, ażeby przy nowych wyborach stanąć o zwiększonej liczebnie sile; co do **Koła** polskiego, rozważne i mężkie wytrwanie w ściślej solidarności z porzuceniem „własnej ręki" członków krytykujących, a skupieniem członków pracujących przez Prezesa około siebie — a przy nowych wyborach „odświeżenie" Koła w celu pomnożenia mu karnych sił do pracy; co do **dziennikarstwa**, wyleczenie się całkowite z romantyzmu, utrzymywanie naturalnej spójni między krajem a delegacyą i rozumne popieranie Koła polskiego w jego dążeniach dla dobra kraju. *Probatum!*

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 21 kwietnia.

(§§) Doniosłem już telegraficznie, że uchwalony na ostatniej sesyi sejmowej projekt ustawy o zrównaniu okręgów wyborczych wiejskich z obszarami powiatów politycznych nie otrzymał sankcyi. Motywa odmówienia sankcyi zasługują na przytoczenie z tego głównie powodu, że stanowią dowód, iż tylko trudności formalne uniemożliwiły sankcyonowanie projektu. Po usunięciu tych trudności w nowej uchwale, projekt ustawy liczyć już może na przychylne przyjęcie. Oto treść reskryptu rządowego wyjaśniającego motywa odmówienia sankcyi:

Wobec niezaprzeczonych trudności, na jakie się napotyka przy niezgodności teraźniejszego podziału kraju na powiaty polityczne i okręgi wyborcze do Sejmu z gmin wiejskich, przedstawia się myśl, którą się Sejm powodował przy uchwaleniu projektu ustawy, mianowicie przeprowadzenie zgodności między podziałem kraju na okręgi wyborcze gmin wiejskich i podziałem na powiaty polityczne, jako bardzo odpowiednia i dążyć należy do jej urzeczywistnienia. Mimo to uchwalony przez Sejm projekt ustawy nie nadaje się do sankcyi, a to najpierw z powodu, że zawiera niektóre wadliwości pod względem formalnym. Do tych wadliwości zaliczyć należy przedewszystkiem to, że projekt ustawy nie jest wyczerpującym, albowiem ogranicza się jedynie do zmiany §§. 5 i 6 ordynacyi wyborczej, nie uwzględniając tego, że wskutek tej zmiany zachodzi potrzeba innych postanowień ordynacyi wyborczej w §§. 32 i 33. Paragrafy te zawierają między innemi przepisy na wypadek, jeżeli siedziba politycznej władzy powiatowej nie jest zarazem miejscem wyboru, i jeżeli kilka powiatów politycznych stanowi jeden okręg wyborczy, zatem postanowienia w wypadkach, jakie po wejściu w życie projektowanej ustawy wcale istnieć nie będą, gdyż według tejże, każdy okręg wyborczy gmin wiejskich obejmuje jeden tylko powiat polityczny, a siedziba politycznej władzy powiatowej jest oraz miejscem wyboru dla okręgu wyborczego gmin wiejskich.

W samej treści projektu ustawy wyrażenie w art. I zawarte: „odtąd opiewać będą" jest niewłaściwem. Jeżeli bowiem to wyrażenie odnosi się do czasu wejścia w życie ustawy (art. II), to jest ono mylnem, gdyż ustawa mogłaby zacząć obowiązywać dopiero przy pierwszych po jej ogłoszeniu ogólnych wyborach posłów Sejmu, co prawdopodobnie dopiero po kilku latach nastąpić może. Jeżeli zaś wyraz „odtąd" odnosi się do czasu ogłoszenia ustawy, to jest on również niewłaściwy, albowiem dotychczasowe postanowienia §§. 5 i 6 ordynacyi wyborczej pozostać mają niezmiennie w swej mocy aż do wejścia w życie nowej ustawy, t. j. do przyszłych ogólnych wyborów.

Taka sama wątpliwość zachodzi co do wyrazów przyjętych w §. 5 projektu: „obecne okręgi dzisiejszych 74 powiatów politycznych." Skoro bowiem wyraz „odtąd" nie może odnosić się do czasu ogłoszenia ustawy, to tak samo nie mogłyby odnosić się do tego czasu wyrazy: „obecne i dzisiejsze." Z nowego §. 5 ordynacyi wyborczej nie można zatem powziąć niewątpliwie, czy pod wyrazami przytoczonemi rozumieć należy istniejące w czasie wejścia w życie ustawy powiaty polityczne w tej objętości, w jakiej one w owym czasie znajdować się będą. Należy jeszcze i to uwzględnić, że rokowania o przydzielenie niektórych gmin do innych powiatów są obecnie jeszcze w toku, a prawdopodobnie zmiany takie i w przyszłości wydarzać się będą. Trzebaby więc przy każdej takiej zmianie wydawać osobną ustawę krajową, a takie ustawy byłyby potrzebnemi nawet przed wejściem w życie projektowanej obecnie ustawy. Postępowanie to nie jest wskazanem i możnaby je tem więcej ominąć, ile że powiaty polityczne i tak nie są równe co do ludności i kwoty podatkowej, zatem wyłączenie względnie przydzielenie pewnych gmin nie będzie stanowić tak znacznej różnicy, ale przy każdej nastąpić mającej zmianie w dawniejszych okręgach wyborczych odwoływaćby się należało do ustawodawstwa krajowego. Droga ta jednak byłaby wskazaną w razie, jeżeliby liczba istniejących powiatów politycznych została powiększona lub zmniejszona, gdyż w takim razie nastąpiłyby w podziale okręgów wyborczych tak znaczne zmiany, że wymagałyby one odwołania się do ustawodawstwa krajowego.

W myśl tych uwag proponuje reskrypt opuszczenie wzmianki o „istniejących" powiatach i zastąpienie wyrazu „odtąd" w art. I wyrazami: „na przyszłość." W §. 7 ordynacyi wyborczej zamiast wyrazów: „okręgów wymienionych" należy użyć wyrazów „okręgów oznaczonych," gdyż po dokonanej w myśl projektu zmianie, okręgi wyborcze nie byłyby już jak dotąd imiennie wyszczególnione, lecz tylko ogólnie oznaczone.

W końcu pyta rząd Wydział krajowy, czy wnie-

się na przyszłej sesyi sejmowej projekt ustawy zmieniony stosownie do wytkniętych usterek formalnych. Tak uwaga ta końcowa, jak i wstęp, stanowią niejako inwitacyę do wznowienia projektu.

Londyn 18 kwietnia.

Wiadomości, jakie wam w ostatnim liście przesłałem o nocie angielskiej do mocarstw, z powodu Egiptu, potwierdzają się obecnie. Nota odnosi się głównie do sytuacyi finansowej i mimochodem tylko dotyka najważniejszej kwestyi przyszłych stosunków Anglii z Chedywem. Plan finansowy Gladstona, sprawi zapewne niejakie zdziwienie. W każdym razie mylnem jest, jakoby miał zamiar zmniejszyć znacznie koszta administracyi egipskiej, jak tu mówiono, rozpuszczając armię krajową. Chwila zastanowienia wystarczy, aby wykazać płonność tej wieści. Rozpuszczenie armii egipskiej spowodowałoby utworzenie przez mocarstwa zbiorowej armii, lub zwiększenie obecnej armii angielskiej w Egipcie i nieokreślone przedłużenie jej pobytu tamże. Byłby może jeszcze jeden sposób: wysłanie żołnierzy tureckich; lecz myśli tej wykonać nie można, gdyż wywołałaby jak największe zarzuty.

Jeżeli Gladstone zaprowadzi oszczędności, dotkną one prawdopodobnie zarządu cywilnego, który znacznie zostałby uszczuplony. P. Vincent udał się do Paryża w tym celu, a następnie uda się do Konstantynopola. Dziwne krążą tu pogłoski o tej podróży. Mówią między innemi, że p. Vincent ma umawiać się z Sułtanem o redukcyę haraczu, jaki mu Egipt płaci. Zapominają że lord Dufferin jest w Konstantynopolu.

Wiadomości z Chartum są do tej chwili zadawalające. Kładą one kres wszelkim baśniom, jakie krążyły w tych dniach o Gordonie. Jasnem jest, że nieprzyjaciel żadnego nie uczynił postępu, że Chartum nie jest obsaczone, i że Gordon nie znajduje się w bezpośredniem niebezpieczeństwie. Z drugiej strony przyznać trzeba, że mało dotąd uczyniono, aby znów otworzyć drogę z Berberu do Suakim. Co się tyczy Osmana Digny, trzyma on się na wodzy, zanim nastąpi porozumienie z pokoleniami, które pozostały przychylnemi Anglii i czeka prawdopodobnie, jaki wezmą obrót wypadki w Chartum, aby wiedzieć, na którą stronę zwrot będzie dlań korzystniejszym.

W stronie Wady Halfy na nowej granicy południowej, poczyniono wielkie przygotowania do robót. Gdyby Mahdi posuwał się w tę stronę, napotkałby ważne przeszkody. Mówią, że dość znaczna flotyla zgromadzoną jest na Nilu, aby wziąć udział w operacyach, które mogłyby stać się potrzebnemi w obronie właściwego Egiptu. Ludzie kompetentni twierdzą, że nowy Egipt nie będzie obecnie atakowanym. Dodać można, że zbiorowe siły będą na zawołanie wszelkiej wyprawy, którąby wyruszyła Nilem na pomoc Gordonowi, w razie, gdyby wolano obrać tę drogę, niż na Suakim, jak to doradzał Sir Samuel Baker, sławny badacz Afryki.

W ambasadzie chińskiej zachowują milczenie. Tseng uważa postępowanie swoje za usprawiedliwione i mówi, że groźby, jakie czynił, wypływały z jego instrukcyj, i że Tseng le-Yamen, nie on, zasłużył na naganę.

Co się tyczy przyszłych stosunków między Francyą i Chinami, mówią tu, że opozycya rządu pekińskiego nie ustała bynajmniej. Jeżeli p. Ferry uważa działania wojskowe za ukończone przed wzięciem Hong-Hoa, nie ma nikt nic przeciw temu; lecz jeżeli zamierza uderzyć na terytoryum chińskie, aby sobie zapewnić rękojmię wynagrodzenia, jakiego, jak się zdaje, chce żądać, Chiny zdecydowane są stawić wszelki możliwy opór.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Brocskowie, Jana Majchrowicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela w Rzęśnie polskiej, Mikołaja Bereżańskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zniesieniu; nauczyciela, Jana Guzia w Zaleskiej Woli, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sośnicy; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Żywaczowie, Władysława Grabowieckiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły etatowej i tymczasową nauczycielkę młodszą szkoły etatowej w Rudkach, Amalię z Zyborskich Buczacką, rzeczywistą młodszą nauczycielką tejże szkoły etatowej.

Zdanie sprawy

z podróży radców miejskich profesora Dra S. Domańskiego i architekta K. Zaremby w sprawach sanitarnych i ekonomicznych Krakowa, odbytej w marcu 1884 r.

Zaszczytnemu dla nas wezwaniu ze strony p. Prezydenta miasta i szanownej Sekcyi ekonomicznej Rady miejskiej do wyjazdu do Sztrasburga w celu poznania bliżej systemu Talarda wypróżniania dołów kloacznych, tem chętniej uczyniliśmy zadosyć, iż udział jednego z nas w komisyi wodociągowej, drugiego w komisyi teatralnej, tudzież poruszenie w Radzie miejskiej potrzeby reform i w innych ważnych gałęziach administracyi miasta, nakazywały nam moralnie obeznać się bliżej przy sposobności wyjazdu zagranicę z urządzeniami miast innych mogącemi mieć znaczenie w praktycznem zastosowaniu dla naszego Krakowa.

Dlatego więc w podróży naszej, lubo ile możności skracanej, nie ograniczyliśmy się się bynajmniej do właściwego celu, który był powodem wyjazdu naszego z Krakowa, lecz staraliśmy się wyzyskać nasz pobyt zagranicą, o ile się dało, i w zakresie innych urządzeń miejskich. Czy i o ile odpowiedzieliśmy włożonemu na nas obowiązkowi, osądzi najlepiej świetna Rada miejska i szanowne obywatelstwo krakowskie; do nas należy jedynie zdać sprawę z naszych czynności — z naszych spostrzeżeń podczas podróży i przedstawić je tak, by mogły przyczynić się do poprawy stosunków sanitarnych i ekonomicznych naszego miasta i nadać mu to znaczenie w zakresie urządzeń miejskich, jakiem cieszy się już teraz na polu naszego umysłowego życia narodowego.

Dla łatwiejszego przeglądu pozwolimy sobie nasze zdanie sprawy podzielić na części według urządzeń, na które szczególniejszą zwróciliśmy uwagę, a zakończyć je luźnemi spostrzeżeniami, tyczącemi się kilku gałęzi administracyi miejskiej.

I.

Wypróżnianie dołów kloacznych.

Pod względem wypróżniania dołów kloacznych Wiedeń, jako mający spławną kanalizacyę, nie wchodzi w rachubę. Natomiast zwiedzone przez nas Monachium, Sztrasburg, Karlsruhe, Sztutgart i Praga mają doły kloaczne, które wszędzie wypróżniają się sposobem pneumatycznym, i to w Monachium, Sztrasburgu i Karlsruhe systemem parowym, w Sztutgarcie i Pradze ręcznym. System parowy jest znów dwojaki: jeden, w którym motorem maszyny pneumatycznej jest para; ten system w modyfikacyi przez Talarda! podanej używany wyłącznie w Karlsruhe, — a najczęściej w Sztrasburgu; drugi, w którym bez użycia maszyny parowej, para służy bezpośrednio do wytwarzania próżni w beczkach, przeznaczonych na nieczystości kloaczne, używany jest w Monachium, a w modyfikacyi przez Kellera-Philippota podanej po części jeszcze w Sztrasburgu. Nad systemem pneumatycznym ręcznym nie potrzebujemy się rozwodzić; znamy go dobrze w Krakowie i wiemy, że jakkolwiek jest oczywiście nieskończenie lepszy od starożytnego sposobu wiader, łopat i beczek zwyczajnych, nie odpowiada słusznym wymaganiom sanitarnym, technicznym, a nawet i ekonomicznym i bezwarunkowo nie zasługuje na zaprowadzenie stałe w Krakowie. Zostaje więc nam tylko system parowy w dwóch głównych odmianach powyżej już opisanych.

System rozrzedzania bezpośrednio parą powietrza w beczkach bez użycia lokomobili nie jest praktyczny, bo konsumuje nader wiele materyału opałowego — nieraz do 600 klgr. dziennie — nie spala należycie gazów kloacznych, a tem samem zanieczyszcza w sposób bardzo przykry powietrze i jest nawet z powodu możności eksplozyi ze zbyt wielkiego ciśnienia pary do pewnego stopnia niebezpieczny. Jedyną jego zaletą jest, że nie potrzebuje maszyny parowej. O systemie tym więc nie może być mowy dla naszego miasta, które jeszcze żadnych własnych przyrządów pneumatycznych nie posiada. P. Carrière, przedsiębiorca wypróżniania dołów kloacznych systemem Talarda w Sztrasburgu i Karlsruhe, używa niekiedy przyrządu Kellera-Philippota w Sztrasburgu, który nabył bardzo tanio po dawnej zbankrutowanej firmie, gdy ma za dużo dołów kloacznych do wypróżnienia, lub gdy inna zachodzi przeszkoda użycia w danej chwili przyrządów Talarda.

Natomiast o przyrządzie pneumatycznym Talarda, — który widzieliśmy w pełni swej czynności w Karlsruhe i Sztrasburgu, i który we wszelkich szczegółach obserwowaliśmy całemi godzinami, nie możemy nic powiedzieć nad to, co na podstawie nader dokładnego zdania sprawy inżyniera pana Schücka znane jest już świetnej Radzie miejskiej z dawniejszych referatów w sprawie czyszczenia dołów kloacznych w Krakowie. Krótko mówiąc, system Talarda uważać trzeba w tej chwili za najlepszy; działa on bowiem prędko, czyści doły kloaczne i z najgęstszego osadu, i co najważniejsza, spala dokładnie gazy kloaczne. Dlatego nad zaletami postanowionego już dla Krakowa systemu Talarda nie myślimy się dłużej rozwodzić. Opisać wszakże musimy pokrótce dwie czynności, odnoszące się do tego systemu; manipulacyę techniczną z beczkami i sprzedaż nieczystości kloacznych.

Pierwsza odbywa się w ten sposób: maszyna parowa, ciągniona jednym koniem, i wóz rekwizytowy i kilka wozów z beczkami po 3 metry sześcienne objętości, zajeżdżają przed dom, w którym ma się wypróżniać dół kloaczny. Po połączeniu stosownemi wężami beczki z pompą pneumatyczną z jednej strony, a z dołem kloacznym z drugiej strony, puszcza się lokomobilę w ruch; po odpowiedniem rozrzedzeniu powietrza w beczce, dostają się do niej nieczystości kloaczne, a najszkodliwsze gazy, które właśnie są palne, przechodząc przez ognisko maszyny parowej, spalają się jak najdokładniej na nieszkodliwe połączenia bezwonne. Napełnianie beczki[1] widzi się na szkle umieszczonem w jednej ścianie; poczem zamknąwszy wentyle i zatrzymawszy ruch maszyny parowej, odejmuje się węże od beczki i zamyka ją szczelnie. Wóz z beczką odjeżdża, a w jego miejsce nadjeżdża drugi itd., dopóki dół kloaczny nie zostanie wypróżniony zupełnie.

Przy samym końcu wypróżniania dołu oczyszcza się koniec węża zanurzony w nieczystościach kloacznych przez opłukanie wodą, a również przepłukuje się węża wodą, która przy ruchu maszyny parowej wpada z wielkim pędem do beczki, a przez to wyczyszcza węża należycie. Po skończeniu tej czynności, rozbiera się węża od beczki do dołu na części, odejmuje połączenie maszyny parowej z beczką i cały tabor rusza przed inny dom, gdzie tego potrzeba, dokąd także zdążają wozy z beczkami już wypróżnionemi do miasta powracające.

Sprzedaż nieczystości kloacznych odbywa się, jak to bywa najczęściej w Sztrasburgu, bezpośrednio po wydobyciu z dołów, albo, — jak to się dzieje wyłącznie w Karlsruhe, ze zbiorników właściwych zbudowanych przez miasto.

W tym celu posiada p. Carrière w Sztrasburgu 60 wozów z beczkami, ale bez zaprzęgów, które wynajmuje włościanom okolicznym w ten sposób, iż ci przyjeżdżają trójkami do miasta, przyprzęgają je do wozów z beczkami napełnionemi bezpośrednio przy dołach, zabierają nieczystości kloaczne do domu, a następnie wracają z wozami próżnemi, by je znów napełnić, jeżeli przy małej odległości od miasta, mogą zdążyć z powrotem do domu tego samego dnia. W porze, w której rolnicy nawozu z jakichbądź powodów zabierać nie mogą, wypróżnia p. Carrière doły swemi beczkami i swemi zaprzęgami, których ma 10 par, i wywozi nieczystości kloaczne do zbiorników za miastem, zkąd je później włościanie lub inni właściciele gruntów zabierają bądź w beczkach żelaznych lub drewnianych, bądź prostych skrzyniach drewnianych. Każdy wóz do nieczystości kloacznych ma swój numer, pod którym w odpowiedniej księdze u przedsiębiorcy znajduje się zapisana objętość celem obliczenia należytości za nieczystości kloaczne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 kwietnia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 24 b. m. o godzinie 5ej po południu.

— **Pogrzeb ś. p. prof. Bojarskiego** odbył się wczoraj o godz. 4ej po południu. Kondukt prowadził X. kanonik Droździewicz, w licznym orszaku postępowali: Prezes Akademii, Profesorowie Uniwersytetu, Prezydent i Wiceprezydent miasta, wielu urzędników sądowych, obywateli, uczniów uniwersytetu. Za trumną niesiono wieńce od Akademii Umiejętności, Senatu uniwersyteckiego, członków Wydziału prawniczego, słuchaczów Wydziału prawnego, Towarzystwa wzajemnej pomocy akademickiego, od rodziny i kilku przyjaciół zmarłego. Czarne chorągwie powiewały przez dwa dni na gmachu Akademii, na *Collegium juridicum* i nad czytelnią akademicką. Nad grobem przemówił prof. Kasparek. Mowę tę podamy jutro w całości.

— **Petarda.** Dziś o godzinie wpół do drugiej w południe rozległa się silna detonacya, jakby wystrzał moździerzowy, w stronie miasta, gdzie znajduje się gmach Dyrekcyi Policyi. Zaciekawiona publiczność pobiegła licznie w tę stronę i przed gmachem Dyrekcyi Policyi od strony plant ujrzała na ziemi młodego człowieka, z osmoloną twarzą i spalonemi na pół włosami, wijącego się na ziemi, oraz dymiące na ziemi oderwane części jego ubrania i wyrwane szyby w gmachu. Młody ten człowiek podłożył pod gmach dyrekcyi policyi petardę, która eksplodowała natychmiast, nim zdołał się oddalić, i dlatego powaliła sprawcę na ziemię. Mówiono na miejscu, że miała to być petarda dynamitowa, sądzimy jednak, że dynamit byłby straszliwsze wywarł na sprawcy skutki. Petarda zraniła go poniżej kolana i nad okiem, oraz oparzyła na całem ciele skórę. Był on przytomny, albowiem w chwili przewożenia go do szpitala, odezwał się: „To mnie trzymają, niech ich...!“ Przy sprawcy znaleziono rewolwer nabity, i pudełko naboi rewolwerowych. Po opatrzeniu ran sprawcy, przewieziono go do szpitala, gdzie przesłuchała go najpierw Policya, a następnie komisya sądowa.

Jak się dowiadujemy, sprawca usiłował wrzucić petardę przez okno do biur Dyrekcyi Policyi, a mianowicie do biura p. komisarza Jüttnera. Kręcił on się około okna od kilku minut, p. komisarz sądził jednak, że to chłopak od ślusarza robi około okien poprawki. Wtem widzi sprawcę podnoszącego ku oknu petardę z dymiącym u góry lontem. Wtedy odgadnąwszy intencyę sprawcy, krzyknął gromko p. komisarz: Ps.......! co ty tu robisz! I w tej chwili widać przerażony sprawca puścił z rąk petardę, ta skierowała się ku niemu lontem i wybuch nastąpił, który go podrzucił do znacznej wysokości.

Sprawca podrzucenia petardy nazywa się Bolesław Malankiewicz, ma lat 17, jest lakiernikiem, urodził się w Warszawie, a przynależy do Jackowic w powiecie wadowickim. Jest przyjacielem Maryana Piechockiego, socyalisty, odsiadującego obecnie karę sześciomiesięcznego więzienia w tutejszym kryminale za knowania socyalistyczno-rewolucyjne, i jak utrzymuje, chciał pomścić Piechockiego.

— **Zdanie sprawy z podróży** odbytej w interesach sanitarnych i ekonomicznych miasta Krakowa, złożyli dziś radcy miejscy Prof. Dr Domański i Architekt K. Zaremba do rąk p. Prezydenta miasta. Podajemy je na właściwem miejscu naszego dziennika w całej obszerności z powodu, iż zawiera w sobie wiele szczegółów, mogących zająć szersze koła naszych czytelników.

— **Na pomnik Mickiewcza** złożył na ręce Prezydenta miasta Dra Weigla Dr Karol Estreicher 53 ruble czyli 63 złr. 60 c., zebrane przez p. H. M. na Litwie; 25 rubli czyli 30 złr. 87 c., przeznaczone przez p. Dr. z gubernii mohilewskiej. Obie kwoty złożono na książeczkę kasy Oszczędności N. 67.452.

— **Od grona nauczycieli** szkoły V otrzymujemy następujące pismo: Loterya fantowa w celu założenia biblioteki dla dziatwy uczęszczającej do szkoły na Kazimierzu odbędzie się za pozwoleniem W. c. k. Ministerstwa w szkole V na Kazimierzu d. 18 maja r. b. o godzinie 7 wieczór. Grono nauczycieli szkoły V spodziewa się, że szan. Obywatele naszego grodu uwzględniając doniosłość tego celu przyczynią się do jego osiągnięcia przez liczne zakupienie losów. Cena losu 25 c. Każdy los wygrywa. Losów nabyć można w kancelaryi dyr. p. Munka i nauczycieli szkoły V na Kazimierzu, a mianowicie pp: Armhausa, Biedera, Drozdowskiego, Filińskiego, Hannytkiewicza, Hornberna, Kozłowskiego, Lilienthala, Metallmana, Neigera, Offnera, Schlesingera, Silbersteina, Spitzera, Woźnego i Zeitnera.

— **P. Ulanowski Adam** otrzymał na wystawie ornitologicznej w Wiedniu dyplom uznania za kuropatwy stepowe kaukazkie. Kuropatwy te ofiarował wystawca Arcyksięciu Rudolfowi.

— **Dąbrowa.** (*Ł*) Stosunki u nas zaczynają się pogarszać. Przy nadchodzących wyborach do Rady powiatowej, odsuwają się ci, którzy dotąd skutecznie pracowali, a gdy zawsze narzekano u nas na dotkliwy brak intelligencyi, dziś i ta mała garstka ustępuje. Przykro więc w obecnych warunkach w przyszłość spoglądać. Obecny prezes Rady powiatowej, znany ze swej energii, poszczycić się może, że za jego prezydentury, mnóstwo dróg — przy wielu trudnościach — wybudowano; znakomite, a jak na małe siły — bo części tylko powiatu — olbrzymie dzieło: kanał, osuszający ogromne obszary — które dotąd corocznie zalewane wodą, pomimo żyznej gleby, plonów nie wydawały, a dziś lichwiarskie korzyści zapowiadają — również wśród trzechlecia obecnego Prezesa, a za inicyatywą P. A. K. przeprowadzonym został. Więc dotąd nie brak dowodów energii Rady powiatowej. Czyżby jednak na tem wszystko się już skończyć miało? na to się chyba obecnie zanosi.

Między innymi, — a niestety między innymi, gdyż ogólna apatya u nas zaczęła panować — jeden z najmłodszych, ale pełen sił dodatnich i pracy, świeży pracownik na polu autonomicznem, potrafił nam w kilku zaledwie miesiącach dowieść, że pracować umie; dziś zachodzi jednak obawa, by nam nie chciał dowodzić, że i zniechęcić się łatwo potrafi. Ten drugi dowód mniej nam pożądany.

Osobiste niechęci niestety apatyę wyrodziły; nie umieją jakoś nasi obywatele pojąć, że sprawy prywatne z publicznemi nic wspólnego nie mają, i nie zważając na obowiązki dla powiatu, a więc i dla kraju — aby nie mieć sposobności do spotkania się z niechętnymi sobie — od wszystkiego się usuwają.

Zapominają oni widocznie o tem, że gdy uczciwi i inteligentni się usuną, inni w ich miejsce wstąpić muszą i dużo złego w krótkim czasie zrobić mogą. Pięknym bardzo przykładem dobrych chęci, jest założone przed rokiem towarzystwo szewców w Dąbrowy. Wspominała niedawno Szan. Redakcya o niem, gdy bilansem rocznym towarzystwo to szerszemu Kołu poznać się dało. Będąc na miejscu, dodać mogę, że założycielem i jedynym kierownikiem tego towarzystwa jest p. Ludwik Zakrzewski. Potrafił on prawdziwie z piasku bicz ukręcić, gdyż przez jeden rok zdwoił dochody z pracy rąk biednych 30 szewców, założył garbiarnię, wyrwał rzemieślników z rąk lichwiarskich i przytem wykazał czystego zysku przeszło 500 złr. w. a., pracując oczywiście parę godzin dziennie bezinteresownie, a nadwątlając słabe swoje zdrowie. Takiemu pracownikowi należy się bezsprzecznie uznanie. Piękny ten przykład znajduje naśladowców, a pan Marszałek krajowy, dbały o drobny przemysł — poparcie obiecał. Słychać tu i o wielkich projektach, któreby bardzo znaczne korzyści powiatowi przynieść mogły — ale na cóż o nich wspominać, gdy obecne zniechęcenie wszystko sparaliżować może.

— **Eksportacya zwłok** ś. p. Metropolity lwowskiego, X. Franciszka Ksawerego Wierzchleyskiego, z kościoła św. Piotra, gdzie od soboty spoczywały w otwartej trumnie, do kościoła archikatedralnego, odbyła się, jak donosi *Gaz. Lwow.* w niedzielę po południu. Od południa powiewała żałobna chorągiew z wieży ratuszowej: powiewały takież chorągwie z wieży kościoła archikatedralnego, tudzież z balkonów kościółka seminaryjskiego. Niezliczone tłumy ludności, mimo niepogody i bardzo przykrego zimna, zajęły miejsca wzdłuż całej ulicy Czarnieckiego, głównie zaś na szkarpach miejskich, tudzież na szkarpach przed kościołem OO. Karmelitów. Równie licznie zebrała się publiczność najrozmaitszych stanów, na obszernym placu przed pałacem arcybiskupim i kościołem seminaryjskim. Akt żałobny rozpoczął się o godzinie 4 z południa; z wież kościelnych odezwały się dzwony, które grały bez przerwy, od chwili wyprowadzenia zwłok z kościoła św. Piotra, aż do złożenia ich w kościele archikatedralnym. Po nabożeństwach, odprawionych przez duchowieństwo wszystkich trzech obrządków chrześciańskich, zamknięto trumnę, i rozpoczął się pochód bardzo wspaniały. Na czele orszaku postępowali prebendaryusze z zakładu św. Łazarza; następnie sieroty z zakładu miejskiego; dalej straż ogniowa ochotnicza *Sokoła;* bractwa kościelne ze wszystkich kościołów, z chorągwiami; zakon PP. Miłosiernych; duchowieństwo, a mianowicie: OO. Karmelici, Franciszkanie, Bernardyni, Dominikanie; następnie duchowieństwo świeckie, miejscowe i z prowincyi, a na czele jego klerycy seminaryum łacińskiego; następnie postępował chór kleryków ruskich, który podczas pochodu, odśpiewał ze znaną, znakomitą wprawą, na nutę żałobną, pieśń: *Chrystos woskrese.* Kondukt żałobny prowadzili: ze strony duchowieństwa gr. kat. sufragan X. Pełesz; ze strony duchowieństwa obrz. ormiańskiego, najprzew. X. arcybiskup Isakowicz, a ze strony duchowieństwa obrz. łac. najprzew. X. biskup Morawski i X. infułat Mossing, wszyscy *in pontificalibus.* Za najprzewielebniejszymi celebrantami nieśli klerycy dwa wspaniałe wieńce, a tuż za nimi trzy pary karych koni ciągnęły rydwan żałobny, na którym spoczywały zwłoki świętej pamięci Arcypasterza. Za trumną jeden z kleryków niósł na poduszce odznakę wielkiego krzyża orderu Leopolda. Prócz rodziny ś. p. Wierzchleyskiego, postępowało za trumną bardzo liczne grono dostojnych osób. Między innymi widzieliśmy w orszaku pogrzebowym JE. pana Namiestnika Zaleskiego z Jego Król. Wysokością ks. Würtembergskim, wiceprezydenta Namiestnictwa, p. Leobla, wiceprezydenta kraj. dyrekcyi skarbowej p. Jorkascha-Kocha i naczelników wszystkich władz rządowych i autonomicznych, tudzież liczne grono reprezentantów władz wojskowych. Wspaniały orszak pogrzebowy podążył ulicą Czarnieckiego przez plac Bernardyński, Halicki i Maryacki, a następnie przez ulicę teatralną, do archikatedry, gdzie na wspaniałym katafalku złożono zwłoki. Egzekwie i nabożeństwa przeciągnęły się do godziny 6 wieczorem.

W poniedziałek o godzinie 10 przed południem rozpoczęły się nabożeństwa żałobne, według obrządku ormiańskiego. Mszę św. a następnie egzekwie, w asystencyi duchowieństwa, odprawił najprzew. X. arcybiskup Isakowicz. Podczas mszy św. chór kleryków obrz. łac. odśpiewał na chórze mszę żałobną.

— **Z Cieszyńskiego** (*H. G.*). Wiadomo, iż ludność na Szląsku austryackim, a w szczególności w księstwie Cieszyńskiem, jest przeważnie polską. Wobec tego uderzać musi ta okoliczność, iż w szkołach, począwszy od klass najniższych (normalnych), zaprowadzony jest język niemiecki jako wykładowy, zaś język ojczysty t. j. polski, jest nadobowiązkowym, a zatem tylko cierpianym językiem. Młodzież nauczywszy się pod okiem rodziców języka polskiego w domu, napotyka w szkole na wielkie trudności, zanim z językiem niemieckim należycie się zapozna i takowy sobie przyswoi. Następstwem tego jest zwykle to, iż młodzież języka ojczystego zapomina, a niemieckiego należycie wyuczyć się nie jest w stanie. Należałoby temu kres położyć, zaprowadzając, począwszy od szkół ludowych, język polski jako wykładowy i starać się o założenie gimnazyum polskiego w Cieszynie. Posłowie nasi do Rady państwa powinniby nad tą sprawą należycie się zastanowić i takową w swoim czasie poprzeć.

— **Arcyksiążę Albrecht** obchodził przedwczoraj 25-letni jubileusz piastowania godności szefa drugiego wschodnio-pruskiego pułku grenadyerów Nr. 3. W celu złożenia życzeń jubilatowi, przybyła onegdaj do Wiednia deputacya pomienionego pułku, złożona z pułkownika, dwóch kapitanów i dwóch poruczników. Arcyksiążę przyjmował na osobnem posłuchaniu życzenia deputacyi i odebrał z jej rąk fotografię przedstawiającą grupę oficerów pomienionego pułku, dziękując serdecznie za owacyę. Po południu odbył się u Arcyksięcia obiad galowy, na który otrzymali zaproszenie Arcyksiążę Fryderyk, członkowie deputacyi, major Elsedom, ambasador niemiecki ks. Reuss wraz z personalem ambasady, pierwszy ochmistrz dworu arcyksiążęcego Piret i adjutanci jubilata.

— **Villegiatura Anglików.** Lady Manders, małżonka jednego z zamożniejszych angielskich lordów, należących do partyi torysów, ogłosiła w czasopismie *National Rewiew* dwa artykuły, poświęcone ostrej krytyce sposobu życia angielskiej arystokracyi która, zdaniem jej, większą część czasu traci na jedzenie. Oto jak autorka opisuje przebieg dnia w lecie na wsi osób należących do jej towarzystwa, którego zwyczaje dobrze znać musi. Zanim panie, a nawet większa część panów wstaną z łóżek, przynoszą im herbatę z grzankami. Następnie goście, którzy nie biorą udziału w polowaniu, zbierają się o 10-ej w sali jadalnej na śniadanio, składające się z czterech gorących potraw i rozmaitych zimnych mięs i przekąsek, nieliczac kawy, herbaty lub czekolady. Myśliwi zjedli podobne śniadanie nieco wcześniej. O godzinie 2-ej biesiadnicy zbierają się znowu koło jadalnego stołu, i rozpoczyna się *lunch*, t. j. intermedium między śniadaniem a obiadem, podczas którego jedni zadawalają się skromnym puddingiem, inni posiadający lepszy apetyt mają znowu do wyboru kilka gorących potraw i niezliczoną ilość przekąsek. *Lunch* i myśliwych nie mija, gdyż służba szuka ich po lasach z fajerkami i ze stołową zastawą. O piątej panie zbierają się na herbatę, podczas której zjadają stosy rozmaitego pieczywa. Myśliwi wróciwszy z wyprawy pokrzepiają się winem szampańskiem lub innemi napojami, a o 8-ej wszyscy zasiadają do obiadu, który się przeciąga do 10 lub 11 godziny, poczem znowu do późnej nocy zabawiają się goście piciem likierów i herbaty. Słynny z żarłoczności Gargantua, gdyby mu przyszło żyć w Anglii, dostałby chyba niebawem kataru żołądka, podczas gdy urocze misses i ladies nie tracą bynajmniej swego poetycznego wdzięku!

— **Schronienie** dla oswobodzonych niewolników postanowiono założyć w Kairze. Pobudką do założenia tego domu przytułku jest ta okoliczność, iż liczne niewolnice nie żądają uwolnienia, jakkolwiek do tego mają prawo, ponieważ wiedzą, że zostawszy wolnemi nie miałyby z czego żyć. W domu schronienia niewolnice znajdą pożyteczne zajęcia. Patronat schroniska przyjęła królowa Wiktorya, a chedyw i lord Granville przyrzekli poparcie. Do komitetu należą prawie wszystkie znakomitości, których nazwiska tak często spotykamy w telegramach: Baring, Nubar basza, pułkownik Scott Moncrieff, wszyscy trzej z małżonkami; pani Clifford Lloyd, małżonka podsekretarza stanu, który był powodem ostatniego przesilenia ministeryalnego, i słynny podróżnik niemiecki po Egipcie i Sudanie prof. Schweinfurth.

Wiadomości policyjne. Straż rogatki Warszawskiej przytrzymała onegdaj Pawła Kopeckiego, chłopaka, gdy w towarzystwie drugiego chłopaka rzucał kurom pszenicę maczaną w spirytusie w tym celu, aby takowe odurzone kraść.

Repertoar teatralny.

We wtorek 22go: *Ciotka na wydaniu*, komedya w 1 akcie Blizińskiego. Balet Łukowicza: *Co kto lubi.* Scena dziadów z *Wiary, Miłości i Nadziei* Staszczyka. Balet: Mazur z *Halki.*

We środę 23go: Ostatni występ baletu Łukowicza. *Kawaler marcowy*, komedya w 1 akcie Blizińskiego. *Divertissement. Bibiński*, komedya w 1 akcie Gawalewicza. *Biesiada cyganów.*

We czwartek 24go: *Właściciel Kuźnic* (*Le mâitre de forges*), sztuka w 5 aktach Ohneta, przekład Arwina. Po raz drugi.

W sobotę 26go: *Życie paryskie*, operetka komiczna w 5 aktach, słowa Meilhac i Halévy, muzyka Offenbacha.

W niedzielę 27go: *Życie paryskie.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 10, w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie 1 godz. 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **D. 21go kwietnia pochmurno; term. od 0·9 doszedł do 8·0 C. Barometr powoli w górę idzie o godzinie 7ej rano d. 22go stan jego był 737·0 millim., term. 1·8 C. — Wiatr zachodni.**

— **We środę d. 23go kwietnia: Ś. Wojciecha arcybisk.**

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Wyczytawszy w pismach publicznych ogłoszenie wydawcy „Biblioteki Uniwersalnej“ o przygotowującem się nowem wydaniu: *Pism Adama Mickiewicza*, oświadczamy, jako prawni następcy księgarni Luxembugskiej i Władysława Mickiewicza w Paryżu, który nie przestał jeszcze być wyłącznym właścicielem pism śp. swego ojca, że wszelkich w pismach lub prospektach drukowanych ogłoszeń tego rodzaju stanowczo wzbraniamy, uznając je za nieprawne, z krzywdą rodziny przedsiębrane. Gdy ze względu na obowiązującą ustawę prasową samo nawet ogłoszenie przedczasem niejest dozwolone, obliczone więc jest jedynie na wprowadzenie w błąd łatwowiernych prenumeratorów. Oświadczamy nadto, że przeciw wydawcy rzeczonej „Biblioteki Uniwersalnej“ kroki sądowe rozpoczęliśmy i na drodze prawnej pociągniemy go do odpowiedzialności.

Lwów dnia 19 kwietnia 1884.

Gubrynowicz i *Schmidt.*

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bieszczada „U szewca;“ Pochwalskiego K. „Opowiadanie weterana“ i „Główka dziewczynki;“ Eismonda „Dwa studia;“ Mühl'nga „Jezioro Wallenstätt“ i „Krajobraz Alpejski;“ Fałata Cerkiewka z okolic Przemyśla,“ akwarella.

Zabytki sztuki w Węgrzech, wydawane obecnie przez architekta Wiktora Myszkowskiego, mogą i polską publiczność w wysokim stopniu interesować. Publikacyę tę podjęła księgarska firma wiedeńska A. Lehmanna i ogłasza zabytki pomieszczone zeszytami w fotolitografiach *in folio* p. t. *Kunstdenkmale des Mittelalters und der Renaissance in Ungarn* w tekscie niemieckim, węgierskim i francuskim. Całość obejmie 100 tablic, a obecnie wydano już połowę, w której się mieszczą przerysy: kościołów, kaplic, portalów, chrzcielnic, stall, konfesyonałów, nagrobków, facyat domów, krat, okuć, drzwi, ratuszów, kominków, kafli, sprzętów itp. z Koszyc, Lewoczy, Bardyowa, Preszowa, Bystrzycy, Keszmarku. Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego posiada tę piękną publikacyę.

Sprostowanie. We wczorajszym Nrze w sprawozdaniu z uroczystości Edynburskich zaszła pomyłka druku: zamiast Hint, miało być Flint.

„Właściciel Kuźnic“ Ohneta,

odegrany na benefis panny Pauliny Wojnowskiej.

(Dokończenie).

Jeżeli nakoniec obowiązkiem jest krytyki wytknąć i ujemne strony rozbieranej sumiennie rzeczy, to powiedzielibyśmy, że zdaje się nam niewłaściwem, z podniosłym duchem dramatu niezgodnem, i niekonsekwentnem w charakterze tak czystym i niepospolicie, prawie bohatersko-szlachetnym, jakim jest charakter Filipa Derbley, imputowane mu przez autora, chwilowe w prawdzie ale wyraźne uleganie kokieteryi takiej pogardy godnej zalotnicy, jak Atenais. Jest to albo nieoględnie dopuszczona skaza na kryształowym charakterze Filipa, albo sprężyna, użyta do wywołania katastrofy i punktu przełomu w dramacie, sprężyna w każdym razie sztuczna, więc z takim dramatem, naturalnym jak samo życie, sprzeczna.

Taki to, wysokiej wartości dramat oglądaliśmy na naszej scenie, dzięki benefisowi panny Pauliny Wojnowskiej. Środek tu i cel na równym stoją poziomie. Panna Wojnowska bowiem jest artystką, której talent i zasługi u nas godne są zaprawdę tego, że na jej benefis wybrano sztuke tak znakomitą, i że tym sposobem dopomożono jej do pomyślnego rezultatu tegoż benefisu, którego wynik materyalny, z powodu spóźnienia, mógłby inaczej być wątpliwym.

Panna Wojnowska długie już lata poświęca się karyerze artystki dramatycznej, a najdłuższą swą i najświetniejszą na tem polu działalność wyłącznie i niepodzielnie na ołtarzu dobra teatru krakowskiego złożyła. Publiczność też nasza tak przywykła do myśli, że posiada w gronie swych artystów niepospolitą siłę w osobie panny Wojnowskiej, że nikt z uczęszczających do teatru widzów, nie mógłby sobie niemal wyobrazić wystawienia w nim jakiejś sztuki dobrej, zwłaszcza polskiej i zwłaszcza ludowej, bez udziału panny Wojnowskiej, jako niezrównanej interpretatorki ról wieśniaczych i charakterystyczno-komicznych, a zawsze poprawnej i wysoce przyzwoitej w rolach innego zakresu, bo matek salonowych. Nikt nie pamięta, aby panna Wojnowska jakąś rolę kiedykolwiek zepsuła, lub niesumiennie i niepoprawnie oddała. A wieleż nieporównanych kreacyj artystka stworzyła prawie, wiele ról talentem swym z nicości do pierwszorzędnego podniosła znaczenia? „Imię ich — legijon,“ nie mamy więc potrzeby uprzytomnianiem szczegółów dowodzić tej prawdy, którą wszyscy uznają szczerze, że panna Wojnowska jest artystką z wyższym talentem, miłującą sztuke, niepospolitą — i ze wszech miar na krakowskiej scenie zasłużoną.

Wyrazem też tego uznania, wyrazem jednogłośnym i niewątpliwym, był onegdajszy benefis p. Wojnowskiej, na który zgromadzono się tak licznie, że aż orkiestra musiała ustąpić miejsca widzom, a na którym powitano benefisyantkę serdecznemi, kilka minut trwającemi oklaskami i ofiarowano jej wspaniały wieniec laurowy, który, jeżeli kiedykolwiek na scenie ma racyę bytu, to z pewnością miał ją teraz, jako słuszna, choć skromna nagroda prawdziwej zasługi i talentu.

Panna Wojnowska miała w dramacie Ohneta małą role Margrabiny, matki Klary, której też nie mogła odegrać inaczej, niż zupełnie dobrze i bez zarzutu poprawnie.

Główne role w nim mieli: panna Kałużyńska, jako Klara i pan Rieger jako Filip. Oboje oni wywiązali się ze swych ról bardzo a bardzo chlubnie. Panna Kałużyńska miała tu pole do wykazania wszystkich wysokich zalet swojego niezaprzeczonego talentu: uczucia, rzewności, głębokiej dramatyczności i wzruszającego liryzmu, — a miała ostrożność uniknąć tym razem zupełnie patetyzmu i deklamacyi, w które czasami wpada. Gra jej i ruchy były w wysokim stopniu wyrazem artystycznej prawdy. Niekiedy tylko zbyt wysilone oddychanie w miejscach dramatycznych cokolwiek bruździło doskonałej całości. P. Rieger z roli Filipa stworzył jednę z najlepszych swych kreacyj. W akcie II — scenie wybuchu rozpaczy, gdy Filip dowiaduje się o wstręcie dla siebie żony, — tudzież w akcie IV, w scenie pożegnania z żoną przed pojedynkiem p. Rieger mógłby zaprawdę współzawodniczyć z najlepszymi tragikami.

Drugorzędne role dostały się: pannie Sułkowskiej, która, jako Atenais grała bez zarzutu, umiejąc stworzyć doskonale pod względem artystycznym uosobione połączenie wdzięku, zalotności i demonicznej pełnej nienawiści natury; p. Frenklowi, który przewybornym był parweniuszem, Moulinetem, wzbudzając powszechną wesołość pełną prawdy i wyższego komizmu gra.

Wszyscy inni artyści, o których dla braku miejsca szczegółowo wspominać już nie możemy, grali dobrze i harmonijnie z całością. Całość zaś ta była w najdrobniejszych szczegółach bardzo starannie reżysowaną.

Stroje też pań były gustowne i piękne, tylko — jeżeli nam wolno wdawać się w szczegóły toaletowe, radzilibyśmy — do toalet balowych niektórych pań dodać choć cokolwiek... rękawków.

L. K.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Posiedzenie Wydziału wielkiego krak. Kasy Oszczędności

odbyło się wczoraj w Sali Rady miejskiej, pod przewodnictwem Prezydenta miasta. Pierwszy punkt porządku dziennego stanowiło sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1883, przedłożone przez Dyrektora p. Słęka. Sprawozdanie to Dyrekcyi zawierające cyfry, dające pogląd na ruch i stan tej potężnej już rzec można instytucyi, podamy w całości w następnym Nrze. Po wysłuchaniu sprawozdania Dyrekcyi, sprawozdawca komisyi kontrolującej p. Friedlein uczynił, imieniem komisyi, następne wnioski: *a*) Wydział wielki przyjmuje zamknięcie rachunków z roku 1883 do zatwierdzającej wiadomości i udziela Dyrekcyi absolutoryum; *b*) osiągnięty czysty zysk w kwocie złr. 70,761·59 przenosi się do funduszu rezerwowego lit. *A*. W sprawozdaniu komisyi wyraża p. Friedlein, jako sprawozdawca tejże, prawdziwe zadowolenie Dyrekcyi Kasy, albowiem sprawozdawca przy skrutynowaniu rachunków przekonał się o dokładnem i pod każdym względem wzorowem prowadzeniu ksiąg.

Zamknięcie zaś rachunków za rok 1883 przedstawia się następnie: Stan czynny: Zapas gotówki 170,968 złr. 18 ct., zaliczki na zastaw papierów wartościowych 292 845, zaliczki ubezpieczone wekslami 441 102·62, pożyczki na hipotekę 5,798 755·54, pożyczki na skrypta gminne 93 354 złr. 17 ct., oddział pożycz. na zastawy 282,554·50, rachunki bieżące pokryte walorami A) 212 139 złr. 78 ct., 906,400 nom. w papierach wartościo. 840,294 45, wartość kuponów bieżących 4.898·67, procenta zaległe od pożyczek hipotecz. 91,693 złr. 79 ct., podatek dochodowy z realności wolnych od podatku do ściągnięcia: *a*) za rok 1881 i 1882 413·35, *b*) za rok 1883 5.538·67 = 5,952 02, wartość mebli i i narzędzi 5 970, kaucye służbowe dyrektorów i urzędników 17,244·69.

Fundusz rezerwowy *A*) i *B*) z doliczeniem osiągniętego zysku w roku ubiegłym 70,761·59 wynosi obecnie złr. 632.072·41, w czem mieści się wartość domu Kasy 186,684 złr.; i 445 388.41 w efektach.

Stan czynny wynosi ogółem 8,817.324 złr. 23 ct.

Stan bierny: Wkładki łącznie z skapitalizowanemi odsetkami 8,106,201 złr. 42 ct., rachunki bieżące zakładów publicznych 7,000, odsetki pobrane na rok 1884 45 615·54, należytość stemplowa od zastawów 108·05, podatek dochodowy wymierzony na rok 1883 9,082·12, kaucye służbowe, dyrektorów i urzędników 17.244·69, fundusz rezerwowy *A*), jak obok w stanie czynnym złr. 482 912·01 oraz czynsz z własnego domu 1.760 = 484,672·01, fundusz rezerwowy *B*) 76 638·81, pozostałość zysku 70,761·59 razem 8.817,324 złr. 23 cent.

Po zatwierdzeniu wniosków komisyi kontrolującej, przyjął Wydział budżet wydatków administracyjnych na r. 1884, który wykazuje taką samą cyfrę w wydatkach, jak w roku zeszłym.

Zaraz potem rozpoczęły się obrady nad wnioskami Dyrekcyi i komisyi kontrolującej, mającemi na celu wyznaczenie z czystego zysku pewnych kwot na cele dobroczynne i użyteczne (§ 4 statutu kasy). I tak przyjęto:

A. Na wzmocnienie funduszu założyć się mającej Kasy zaliczkowej 3,000 złr. — *B.* X. Siemaszce dla opuszczonych, moralnie zaniepbanych chłopców (już uchwalone na posiedzeniu wydziału 10 grudnia 1883 r. 500 złr. *C.* Towar. Dobroczynności na cele budowy 1,000 złr., złr. Stowarzyszeniu biednych i podupadłych rzemieślników w Krakowie 300 złr. Stow. biednych i podup. rzem. na Kazimierzu 200 złr. Dla 5-ciu ochronek (4 chrześciań, 1 izrael.) po 100 złr. razem 500 złr. Dla stow. wsparcia biednych chłopców starozakonnych: „Opiekujcie się synami ubogich“ 100 złr. Zakładowi Śgo Józefa 400 złr. Towarzystwu ku wsparcia biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 200 złr. Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych i średnich wyznania Mojżeszowe) 200 złr. Dla uczniów szkoły rękodzielniczej w Krakowie na nagrody 150 złr.

Uchwalono także remuneracyę dyrektorom, urzędnikom, dyetaryuszom i sługom kasy oszczędności i oddziału zastawniczego, oraz Syndykowi kasy i taksatorowi realności.

Na porządku dziennym jest jeszcze do uchwalenia kilka pozycyj na cele dobroczynne, jak subwencya dla szkoły miejskiej handlowej, nagrody dla sług, zasiłek dla szkoły żeńskiej wydziałowej na kursa robót. dla Towarzystwa oświaty ludowej (niestety tylko 200 złr.), dla Towarzystwa. św. Wincentego à Paulo i dla rekonwalescentów, wychodzących z szpitala św. Łazarza — nie było wszakże już kompletu dla ich załatwienia, i posiedzenie po trzygodzinnych naradach musiało być odroczonem do poniedziałku d. 28 b. m.

Musimy jeszcze wspomnieć o piśmie p. delegata Badeniego, nadeszłem do dyrekcyi przed posiedzeniem, które prosi o wyznaczenie subwencyi ze strony kasy na mającą się zorganizować w październiku szkołę muzyczną w mieście naszem. Z subwencyą pospieszył już Sejm., Rada miasta, Tow. Muzyczne, państwo, nie ulega więc wątpliwości, że i Wydział wielki subwencyi swej na cel ten nie odmówi.

Galicyjski handel naftowy.

(*J. Sch.*) Stagnacya panująca od przeszło miesiąca w galicyjskim handlu naftowym, poczyna przybierać groźne dla przemysłu rozmiary. Depresya cen, spowodowana niższemi notowaniami nafty amerykańskiej i znacznym importem nafty kaukazkiej do Galicyi, odbiła się na galicyjskim targu naftowym, powodując zniżkę ceny zimowej o 3—4 złr. na 100 klg.

Dystylarnie krajowe są wskutek tego narażone na znaczne straty, wszystkie bowiem dystylarnie posiadają na składach towar marcowy, wyrobiony z drogo zakupionego surowca. Obecna cena, 16—19 złr. za 100 klg. nafty dystylowanej, odpowiada po strąceniu podatku konsumcyjnego zaledwo cenie surowca, jaką zapłacono w lutym i w marcu. Koszta przerobu surowca są więc dla dystylarń stracone i muszą one sprzedawać rafinat po najniższych cenach, by ulżyć nagromadzającym się zapasom towaru.

Sytuacya ta musi za sobą pociągnąć znaczne obniżenie cen surowego oleju ziemnego, co wobec wysokich kosztów dobycia i eksploatacyi, zagraża upadkiem kopalnictwa naftowego, obecne bowiem metody wiercenia są zbyt długotrwałe i kosztowne, by opłaciły dobycie taniego surowego oleju ziemnego.

Przeważna ilość terenów naftowych obfituje w stosunkowo nieznaczne ilości oleju ziemnego. Praktykowane metody wiertnicze nie pozwalają na zbyt szybkie pogłębianie otworów świdrowych, zwykle bowiem osiąga się efekt wiercenia ręcznego 4—10 metrów, a maszynowego 10—20 metrów na miesiąc. Podwyższenie więc produkcyi a obniżenie przez to ceny produktu, mogłoby nastąpić tylko za pomocą spieszniejszego dowiercenia do pokładów oleju ziemnego, które w przeważnej ilości terenów naftowych znajdują się w głębokości 150—200 metrów. Czas jednak, potrzebny do wiercenia tych głębokości jest zbyt długim, by był połączony z korzyścią dla znacznego zwiększenia się produkcyi. Koszta exploatacyi są znaczne i leżą głównie w niedostatecznie wydoskonalonych metodach wiercenia i pompowania szybów naftowych.

Powyższe względy zwróciły już od dłuższego czasu uwagę przemysłowców naftowych na nie dokładność używanych metod wiertniczych i kazały im szukać takich, któreby w krótszym czasie zezwoliły na osiągnięcie korzystnych rezultatów przez szybsze dotarcie do pokładów zawierających oleje ziemne.

Z pomiędzy wielu metod wiertniczych zwrócono uwagę na kanadyjską metodę, którą osiągano bardzo korzystne rezultaty. Sprowadzono też do Galicyi kanadyjskich wiertaczy, którzy osiągniętemi rezultatami zadziwili koła przemysłowców naftowych. Roboty rozpoczęto w Uhercach pow Lisko, a dla przedstawienia efektu roboty, podajemy protokół ostatniego wiercenia. Robotę rozpoczęto w piątek dnia 21 marca 1884 roku i uwiercono:

21/III pracując 12 godz. uwiercono 40 stóp ang.
22/III „ 12 „ „ 42 „ „
23/III Niedziela, nie robiono.
24/III Naprawiano uszkodzone koło.
25/III pracując 24 godz. uwiercono 72 „ „
26/III „ 24 „ „ 90 „ „
27/III „ 24 „ „ 102 „ „
28/III „ 24 „ „ 69 „ „
29/III „ 20 „ „ 60 „ „

W dniu 29 marca o godzinie 8ej wieczorem dobito do pokładów oleju ziemnego o wydatności 40—50 cetnarów metrycznych na dobę. W przeciągu więc 9 dni a względnie 140 godzin uwiercono 475 stóp ang. czyli przeszło 150 metrów. Za pomocą używanej w Galicyi metody wiercenia za pomocą nożyc Fabiana potrzeba na wykonanie tej pracy wiertniczej około 20 miesięcy.

Rezultat zastosowania metody kanadyjskiej w kopalniach olei ziemnych, w pewnych terenach naftowych, jest jasnym. Zysk na czasie, a tym samym znaczna oszczędność kosztów eksploatacyi, gdyż po upływie kilku tygodni teren zbadany, poczem jest możebność należytej eksploatacyi, przez otwarcie kilku szybów, wydających olej ziemny.

Przedsiębiorca jest więc w możności sprzedać surowiec po znacznie niższej cenie; wydatność bowiem kilku szybów naftowych odkrytych w krótkim czasie pokryje koszta eksploatacyi w zupełności i jest zyskowną.

Kanadyjscy wiertacze rozpoczynają obecnie roboty w Krygu, w kopalni Spółki jasielskiej, na której czele stoi prezes gal. Tow. naft. p. August Gorayski. O ile się dowiadujemy, ma zamiar Spółka niemiecka, pod przewodnictwem jednej z najpoważniejszych firm wrocławskich, zaangażować wiertaczy kanadyjskich do wykonywania robót w Galicyi. Byłoby wskazanem utworzenie krajowej Spółki, któraby — wyprzedziwszy Niemców — zaangażowała kanadyjskich wiertaczy, a biorąc w akord roboty w krajowych kopalniach, uwzględniałaby potrzeby krajowego przemysłu, i mogłaby stawiać przedsiębiorcom krajowym dogodniejsze warunki.

Targ na bydło w Preszburgu.

Dnia 21 b. m. otwartym został pierwszy targ na bydło w Preszburgu. Przemawiali burmistrz miasta i nadżupan Esterhazy. Urządzenia targu pozostawiają jeszcze dużo do życzenia. Zgromadziło się wielu producentów bydła. Rzeźnicy wiedeńscy pojawili się w znacznej liczbie i zaczęli traktować o niektóre zmiany w ordynacyi targowej. Żądają oni mianowicie, aby producenci zwracali im koszta transportu do Wiednia, ręczyli za zdrowie bydła na dobę i pozwolili sobie odciągnąć od ceny podatek konsumcyjny. Warunki te, których producenci przyjąć nie chcieli, miały się przy umawianiu ceny same przez się rozumieć.

Pięciu weterynarzy zajmowało się rewizyą bydła przez dzień cały.

Komisya ministeryalna dla stowarzyszeń dała odmowną odpowiedź na prośbę o pozwolenie na założenie stowarzyszenia akcyjnego pod firmą: „Dnie[illegible]r, bank zabezpieczeń oparty na wzajemności, p[illegible]eciw szkodom ogniowym we Lwowie.“

Od Administracyi „Czasu.“

Na misyę XX. Zmartwychwstańców w Adryanopolu nadesłała p. Jadwiga Szymanowska **5** złr. nie 8 złr. jak wczoraj mylnie wydrukowano, F. S. 5 złr.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymaliśmy dziś z Rzymu Encyklikę Jego Świątobliwości Leona XIII do wszystkich biskupów świata katolickiego z daty 20go kwietnia. Obszerny ten akt zajmuje się przeważnie sektą wolno-mularską.

Telegramy własne „Czasu.“

Berlin 22 kwietnia. Windthorst postawił do ustawy wyjątkowej wniosek, aby mały stan oblężenia zaprowadzonym być mógł tylko w Berlinie i w okolicy, tudzież aby zakazanie zgromadzeń i pism socyalistycznych zawisłem uczynić od trudniejszych nieco warunków, a równocześnie otworzyć dogodniejszą drogę dla przedkładania zażaleń i rekursom nadać moc wstrzymującą. Rząd ma być wezwany, aby na przyszłość zamiast przedłużenia mocy obowiązującej ustawy wyjątkowej, przedłożył projekt do ustawy o organicznej zmianie kodeksu karnego w celu zabezpieczenia się przed rozruchami anarchistycznemi, tudzież zaostrzenia kary przepisanej na czynności zakazane przy użyciu materyj eksplodujących. Puttkamer oświadczył w odnośnej komisyi parlamentu, że Bismark odrzuci wszelką poprawkę do tego przedłożenia.

Berlin 22 kwietnia. *Kreuz Ztg* podejrzywa wiarogodność pogłoski o zjeździe Cara z Cesarzem austryackim; przypomina jednak, że Car życzył sobie podobno tego zjazdu.

Berlin 22 kwietnia. Robotnicy stolarscy urządzili tu bezrobocie. Około 1000 czeladników przestało pracować.

Paryż 22 kwietnia. Pogłoska, że Papież postanowił przenieść Stolicę swą do Francyi, jest bezzasadną. Uważają tu za rzecz prawie pewną, że Papież Watykanu nie opuści. Doniesienie *Germanii* o przeniesieniu stolicy do Francyi spowodowane zostało prawdopodobnie tem, że Ferry z grzeczności ofiarował Papieżowi gościnność we Francyi.

Paryż 22 kwietnia. *Journal des Débats* wykazuje w artykule wstępnym, że Austrya wskutek trójprzymierza utraciła wyłączne przymierze swe z Niemcami, a nie zyskała nic na Wschodzie. Austrya będzie nawet musiała teraz wydać marynarce rosyjskiej Bosfor i Dardanelle i zniszczyć ostatnią zaporę między morzem Czarnem a Konstantynopolem, pocieszając się skromnemi rezultatami na Dunaju i na półwyspie Bałkańskim.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 kwietnia. Rada miejska wyraziła oburzenie swe z powodu niepatryotycznego oświadczenia przewodniczących stowarzyszenia rzeźników wiedeńskich przy wczorajszem otwarciu presburskiego targu na bydło.

Zgromadzenie wyborców w nowym ratuszu przyjęło zaproponowaną przez Luegera rezolucyę w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Schönerer, który przewodniczył, wygłosił mowę antisemicką, występując przeciw przewadze kapitału i dziennikom.

Wiedeń 22 kwietnia. Dzisiaj o godz. 7 rano odbyło się stracenie Hugona Schenka i Schlossarka. Schlossarek był zupełnie złamany i pożegnał się słowy: „Przebaczcie mi wszystkie moje zbrodnie! Przebaczenia! Przekleństwo Hugonowi Schenkowi!“ Walka ze śmiercią trwała 8 minut. Hugo Schenk wstąpił z uśmiechem na rusztowanie, walczył trzy minuty ze śmiercią, a ostatnie słowa jego były: „Pozdrówcie odemnie moją żonę!“ O godzinie 7 minut 20 egzekucya się skończyła. Oprócz osób urzędowych było około 200 osób na miejscu egzekucyi. W godzinę po straceniu, złożono zwłoki do trumien drewnianych i przewieziono je dla sekcyi do trupiarni.

Paryż 22 kwietnia. Prefektura policyi oświadczyła, że mniemane spiski dynamitowe Irlandczyków w Paryżu są bezpodstawnym wymysłem.

Rzym 22 kwietnia. W Izbie odpowiedział Depretis na interpelacyę, że co się tyczy okrętów nadchodzących z Kalkuty, gdzie panuje cholera, zarządzono już wszelkie środki ostrożności.

Rzym 22 kwietnia. Wobec oświadczenia *Germanii*, że obstaje przy doniesieniu swem o rozmowie między Depretisem a p. Keudell, została *Gazetta ufficiale* upoważnioną do stanowczego oświadczenia, że Depretis od dnia 21 stycznia nie miał sposobności spotkać się z Keudellem.

Londyn 22 kwietnia. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, że komunikacyę z Shendy przerwały plemiona powstańcze. — Obawiają się powszechnie, aby powstańcy nie zamknęli Berberu. Gordon nie obawia się na razie żadnego niebezpieczeństwa. W egipskiej kwestyi finansowej nie może rząd poczynić żadnych kroków przed ostatecznem porozumieniem się z mocarstwami.

Londyn 22 kwietnia. *Standard* donosi, że ze strony prawie wszystkich mocarstw nadeszły już przychylne oświadczenia w sprawie konferencyi egipskiej.

Standard zamieszcza z Kairu telegram rzekomo z najlepszego pochodzący źródła z doniesieniem, że postanowiono wysłać w przeciągu co najpóźniej sześciu tygodni jak największą siłę wojskową, jaką armia egipska rozporządza, do Chartum. Gordon wyraził w telegramie do Baringa oburzenie, na sposób postępowania rządu angielskiego, który się o niego wcale nie troszczy; Gordon postanowił wyrzec się zupełnie tych, którzy go opuścili, i na których spada wina za stratę w ludziach poniesioną w Sudanie.

Kair 22 kwietnia. Z Baringiem udał się także i Graham do Londynu. Utrzymują, że Baring już nie wróci, a Graham dopiero z początkiem lipca. Konsulowie wezwali Nubara baszę, aby czuwał nad ścisłem wykonywaniem regulaminu sanitarnego.

Kursa. — **Wiedeń** 22 kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·90. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·45. — Renta srebr. 81·05. Renta złota 100·75. — 6% Renta złota węgierska 122·35. — 4% Renta złota węgierska 91·60. — Losy z r. 1860 136.50. — Akcye Banku Austr. Węg. 853·—. Akcye kredyto. 320·60 — Londyn 121·45 — Napoleony 9·64—. — Lombardy 143·25. Losy roku 1864 171·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 288·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 184·75 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 161·50. — Obligacye indemn. galicyjsk. 100· — Losy prem. węgiersk. 115·75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 149·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 184·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·80. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. I. A. 99·25. — Akcye kolei Siedmiogro. 178·—. — Marki 59·45. — Ruble 125·—. — Dukaty 5·73. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin — 22 kwietnia. Banknoty austryackie 168·50. — Krótki Wiedeń 167·90.— Krótka Warszawa 210·30. — Banknoty rosyj. 210·60. — 5% Listy zast. Polskie 64·20. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·60.— Akcye Kolei Karola Ludwika 122·—. — Akcye austr. kredytowe 540·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 kwietn.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	125 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 61	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 10	59 75
Dukat ważny	5 68	5 78
20-frankówka	9 58	9 68
Imperyał ważny	9 88	9 98
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 25
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	90 25	91 25
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 75	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 60
4% „ „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 75	100 75
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 —	99 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	97 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 — rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	288 50	291 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	184 —	185 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	298 —	304 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	21 25	23 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdemu w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 21 kwietn.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	79 90	80 05
4⅖% „ srebrna	81 05	81 20
4% „ złota	100 75	100 95
4⅖% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 —	124 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	136 75	137 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 25	144 75
„ „ 1864 „ 100 „	171 25	171 75
„ „ 1864 „ 50 „	171 25	171 75
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 —	100 50
Galicyjskie „ „	100 —	100 60
Morawskie „ „	105 50	106 50
Niższo-austryackie „ „	106 —	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szlązkie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	99 75	100 50
Węgierskie „ „	101 25	101 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 25	100 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 25	142 75
6% Renta węgierska złota	122 35	122 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	100 40	100 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	120 25	120 60
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ austryackie . 80 „	243 50	245 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	321 10	321 40
„ węgierskie . 200 „	319 25	319 75
Depositen-Bank . . . 200 „	216 —	217 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	810 —	814 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	851 —	852 —
Unionbank . . . 100 „	109 10	109 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	147 50	148 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	110 —	110 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	177 —	177 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	572 —	574 —
Elżbiety . . . 210 „ „	233 —	233 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	205 25	205 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	195 75	196 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2546	2552
Franciszka Józefa . . 200 „ „	208 25	208 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	289 50	290 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	148 50	149 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 300 „ „	184 75	185 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	184 50	185 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	193 —	193 50
Rudolfa . . . 200 „ „	180 75	181 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	177 75	178 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	316 —	316 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	144 —	144 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 50	172 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	160 75	161 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	173 40	173 80
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 25	121 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	99 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	100 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	97 75	98 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 70
6% „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 70
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	102 —
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 20	102 60
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 65	102 25
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 30	100 80
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 50	101 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	110 —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	107 —	— —
„ „ wal. austr. . . „	101 —	102 —
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	108 —	109 50
„ poż. 14 million. 1882 . .	106 80	106 80
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 25	105 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 25	100 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . 200 „ „	100 75	101 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 50	98 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	101 —	101 50
„ III „ 1868 300 „ „	99 75	100 25
„ IV „ 1872 300 „ „	99 75	100 25
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	104 25	104 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	122 75	123 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	97 60	98 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	185 50	186 80
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 50	143 —
„ . 200 złr. 5%	122 90	123 40
Theissb.-Gesell. . . . „ „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ II Em. 200 „ „	98 75	99 —
„ Nordost . . . 300 „ „	96 90	97 40
„ „ złotem . . 200 „ „	120 80	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	100 25	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 60
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	114 25	114 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	127 30	128 30
„ Węgierskie . . „ 100	115 50	116 —
3% „ Tureckie . . fr. 400	22 90	23 30
Kredytowe . . . złr. 100	176 75	177 25

	płacą	żądają
Clary . . . złr. 42	40 25	— —
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	112 —	113 —
Insbrucku . . . „ 20	— —	20 —
Keglewicha . . . „ 10½	19 50	— —
Krakowskie . . . „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	42 —	48 —
Palffy . . . „ 42	37 25	37 75
Rudolfa . . . „ 10½	19 50	20 —
Salma . . . „ 42	52 75	53 50
Salzburgskie . . . „ 20	21 60	22 10
St. Genois . . . „ 42	47 25	48 —
Stanisławowskie . . . „ 20	21 50	22 50
4½% Tryesteńskie . . „ 105	126 —	127 —
4% „ . . . „ 50	65 —	67 —
Waldsteina . . . „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza . . . „ 21	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 73	5 75
20 frankówki	9 63	9 64
Imperyały rosyjskie	9 92	9 94
Funty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 94	10 96
Marki niemieckie za 100 marek	59 40	59 45
Rubel papierowy za 100	125 50	125 75

Lwów 21 kwietn.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% „ „ „ „	92 50	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 70
6% „ „ Banku hip. gal.	101 55	102 55
6% „ „ „ włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 75	100 75
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 21 kwietn.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	60
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	80
kupon	—	—	151	

L. 167. **RADA OGÓLNA** (1183)
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
W KRAKOWIE

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że z kwesty Wielkotygodniowej, w roku bieżącym na korzyść Zakładu Towarzystwa Dobroczynności urządzonej, wpłynęła kwota złr. 508 c. 71½ w. a., za który to wpływ Rada Ogólna wynurza w imieniu starców, kalek i sierót, należne podziękowanie tak dobroczynnej Publiczności, jakoteż JWej Prezesowej i Szanownym Damom Tow. Dobr., których poświęceniu się wpływ ten zawdzięczać wypada.

Kraków, dnia 18 kwietnia 1884 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.* Sekretarz *A. Furmankiewicz.*

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu bolesnej straty, jaką ponieśliśmy przez śmierć męża, względnie ojca naszego, nieodżałowanej pamięci **Emanuela Wachtla**, doszło nas z różnych stron tak wiele objawów szczerego współczucia, że niezdolni każdemu z osobna podziękować — wszystkim, którzy zmarłemu oddali ostatnią przysługę, odprowadzając go na miejsce wiecznego spoczynku, lub w tak ciężkiej chwili okazali nam swoje współczucie, odpowiadamy niniejszem serdecznem „Bóg zapłać“. (1207)

Rodzina zmarłego.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 1042?. (1181)

Magistrat król. stołecz. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem dostawy nafty do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa, poczynając od 1go maja 1884 r. do ostatniego kwietnia 1885 r. — odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (II. piętro od ulicy Franciszkańskiej) **w dniu 28 kwietnia b r. o godzinie 12 w południe** publiczna licytacya za pomocą ofert opieczętowanych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty wynosi około 26,777 kilogramów.

Nafta winna być dwa razy rafinowaną, bez odoru, w 30 stopniach Reaumura ciepła niezapalna, w 15 stopniach zimna niemarznąca i mieścić najmniej 42 stóp ciężkości gatunkowej Baumego.

Dostawa odbywać się będzie częściowo w ilościach po 325 do 650 kilogr., na miejsce przez Naczelnika straży pożarnej wskazane.

Na ofercie przylepiona stemplowa marka na 50 ct. winna być przepisana, zaś na kopercie tej oferty winno być poświadczenie, iż kaucya w kwocie złr. 500 w gotówce lub papierach państwowych wartościowych, w kasie miejskiej złożoną została.

Oferty w dniu licytacyjnym po 12ej godzinie złożone, rozpoznawane nie będą.

Bliższe warunki dostawy w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych od 9ej do 12ej w południe i od 4ej do 6ej popołudniu przejrzane być mogą.

Kraków, 8 kwietnia 1884 r.

Do Nizin, poczta Gawłuszowice, poszukuje się **ekonoma**, kawalera, od św. Jana b. r. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. (1205-1-3)

Julia Majewska, akuszerka, (1209-1-3)
przeprowadziła się z ul. Floryańskiej na ul. św. Tomasza, dawniej Różanna, do domu W. Rauscha L. 27, II. piętro od frontu.

Niżej podpisana przyjmuje osoby na słabość, zaręczając przytem za najściślejszą dyskrecyę i opiekę, za stosownem wynagrodzeniem. (1206-1-3)
Michalina Köhler, akuszerka,
w Krakowie, ul. św. Marka Nr. **28**, na dole, przy szkole św. Scholastyki.

Poszukuje się zdolnego maszynisty,
któryby od 1go maja 1884 r. mógł objąć posadę. Starający się o tę posadę, zechcą się zgłosić ustnie lub pisemnie z załączeniem świadectw poprzednich, do browaru **B. Günziga w Krakowie** przy ul. Biskupiej. (1210)

Wyprzedaż.
W handlu pod firmą **F. Wecker** w Krakowie na Stradomiu pod Nr. 16 (tuż obok gmachu Komendy wojskowej) odbywa się codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) od godz. 8 rano do zmierzchu, **wyprzedaż sukna i kortów** z fabryk pierwszorzędnych poniżej cen fabrycznych.
(1208-1-3) Zarządca masy
Adw. Dr. Smolarski.

W skarbie Wielkiejwsi
o. p. Wojnicz,
jest do nabycia około 10 met. cetn. jęczmienia sprowadzonego z Moraw (Hanny) po 10 złr. 60 ct. w. a. za met. cetn. loco Wielkawieś, bez worka. (1045-3-3)

SZCZAWNICA
w powiecie Nowotargskim, w Galicyi.
Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy,

położony w okolicy górskiej u stóp Pienin nad Dunajcem,

z 6ciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,

zalecany przez najznakomitszych lekarzy w chorobach narzędzi oddychania, trawienia i dróg moczowych, zwłaszcza przy nieżytach krtani, tchawicy, oskrzeli żołądka i jelit, pęcherza, w poczynającej gruźlicy i suchotach płucnych, długotrwałych zapaleniach płuc, rozedmie, wysiękach opłucnej, niemniej w cierpieniach zołzowych czyli skrofulicznych, błednicy i niedokrewności niższego stopnia, oraz długotrwałych obrzmieniach wątroby i śledziony, zwłaszcza pozimniczych.

Liczne pomieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli, przeszło 850 pokoi nieliczęc domów włościańskich, trzy główne restauracye z cukierniami i piekarniami, oraz kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski** i oprócz niego siedmiu lekarzy rady lekarskiej udzielają, stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku; przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego oraz leków rozpylonych, mleko, żętyca, kumys, kąpiele ciepłe z wody mineralnej zdroju Szymona, oraz Dunajcowe zimne rzeczne i natryskowe.

Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, koncerta, przedstawienia teatralne i **atelier fotograficzne A. Szuberta z Krakowa.** Poczta i telegraf w miejscu i wszelkiego gatunku sklepy.

Komunikacya z Krakowem koleją żelazną Tarnowsko-Leluchowską dochodzącą do Starego Sącza, zkąd przeszło pięć mil wybornego gościńca do zdrojów. Ze Starego Sącza ułatwia przejazd Wny Zöllner pocztmistrz, procz tego codziennie idą karety pocztowe dwa razy dnia ze Starego Sącza i raz z Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od dnia 20 maja do końca września.

Ceny mieszkań zakładowych od 20 maja do 20 czerwca, i po 20 sierpnia o trzecią część zniżone.

Zamówienia na mieszkania Zakładowe przesyłają się pod adresem: **„Zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy“.**

Zamówienia na wody mineralne bezpośrednio do składu **Henryka Mattoniego w Wiedniu,** pośrednio przez Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. (1025-2-4)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*